

CZASY

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Wł. mjr. WŁADYSŁAWA BAGIŃSKA

◊◊◊ PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC. ◊◊◊

Akcja kulturalno-oświatowa w służbach państwowych.

Wszystkie państwa rozwinęły po wojnie żywą działalność kulturalno-oświatową wśród swoich funkcjonariuszów. A już państwa o demokratyczno-republikańskim ustroju na akcję kulturalno-oświatową główny kładą nacisk.

Cóż zatem szczególnego ma w sobie ta sprawa? Akcja kulturalno-oświatowa ma na celu przez podniesienie poziomu umysłowego wyrobić u funkcjonariusza państwowego zrozumienie potrzeb i interesu państwowego i w ten sposób zwiększyć do najwyższego stopnia jego sprawność służbową. Bo dzisiaj, kiedy prysł bezpowrotnie urok monarchy, kiedy spełnia się obowiązki nie w imię panującego, a dla dobra wspólnego wszystkich obywateli, dla „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”, Inny musi być niż dawniej urzędnik państwowy i inaczej należy przemawiać do niego.

Ustrój demokratyczny nie pozwala na izolowanie urzędnika od społeczeństwa, ani na wyrwanie go z życia wspólnego wszystkich obywateli. Nawet, a może przede wszystkim, służby najczęściej zwarte i napozór zamknięte w sobie, jak nadewszystko armja, nie mogą pozostać obce wspólnemu tętnu życia społeczeństwa.

Za dalekobyśmy zaszli, gdybyśmy chcieli szczegółowo omawiać akcję kulturalno-oświatową w państwach obcych. Kilka uwag poświęcimy tej sprawie w Polsce.

Działalność kulturalno-oświatowa ma u nas podwójne znaczenie: raz ze względów ogólnych, takich samych, jakie tą akcją kierują w państwach innych, drugi raz znowu z powodów szczególnych, jakich niedługo stosunkowo istnienie państwa w wielkiej dostarczyło obfitości.

Powody te, to głębokie jeszcze różnice dzielnicowe i nierówne przygotowanie do służby państwowej poszczególnych grup funkcjonariuszów.

Tak więc konieczna ta akcja ważne i poważne

posiada cele i żadna służba państwowa nie może się od niej uchylić. Różnice między poszczególnymi służbami mogą zachodzić tylko co do sposobów wcielania w czyn ruchu oświatowego. Cel ten sam, przy różnych sposobach.

Trudno byłoby państwu brać na swoje barki podobnie obszerne zadania. Gdzie może, państwo wyręcza się pomocą czynników zewnętrznych. Czynniki takimi są: związki i organizacje urzędnicze i pomoc społeczeństwa.

Są jednak służby państwowe, w których pomoc czynników zewnętrznych przyniesłaby mogła więcej szkody, niż pożytku. Są to służby o szczególnych zadaniach, do wykonania których konieczna jest zwartość i sprężystość. Służbą taką jest przede wszystkim armja, a dalej Policja Państwowa i Straż Celna. Cele i zadania tych służb nie pozwalają prowadzenia akcji oświatowej przez związki zawodowe, czy przy pomocy społeczeństwa, ponieważ ten sposób pracy przeciwny jest podstawowym zasadom organizacyjnym, grożąc rozluźnieniem koniecznej zwartości.

W tych służbach ruchem kulturalno-oświatowym kieruje samo państwo. Akcja kulturalno-oświatowa musi tutaj obok swych zadań podstawowych spełniać inne, niemniej ważne cele, a mianowicie podtrzymywać i wzmacniać zwartość korpusu, kierować uwagę członków służby na ważniejsze szczegóły wlecznie żywej i rozwijającej się służby i na koniec urabiać opinię poszczególnych funkcjonariuszów w sposób zgodny z intencjami, rządu.

Sposobów, jakimi państwo posługuje się w tym celu jest bardzo wiele. Armja nasza, podobnie jak inne, posiada do tego celu osobne referaty, obsadzone nawet przy małych jednostkach oficerami, odpowiednio przygotowanymi. Nie mniejszy nacisk kładzie na te sprawy policja państwowa, która wzoruje się w tym względzie na pracach armji.

Środki stojące do dyspozycji powołanym orga-

nom, to wszelkiego rodzaju kursy, wykłady i pogadanki, biblioteki i wydawnictwa fachowe.

Naturalnie, że do wprowadzenia w życie tych zamierzeń konieczne są odpowiednie środki finansowe. Wystarczy wziąć w rękę preliminarz budżetowy, by stwierdzić, że szczytna praca ma mocne podstawy materialne.

Ale nam chodzi przede wszystkim o przedstawienie położenia w tym względzie w naszej służbie, w Straży Celnej.

Każdego nieuprzedzonego uderzy okoliczność, że Straż Celna nie pozostając w tyle, poza innymi służbami, obywa się przytem bez materialnej pomocy państwa. Mamy biblioteki własną krwawicą fundowane. Niema już chyba komisarjatu, który nie posiadałby pewnego zapasu książek, zakupionych ze składek funkcjonariuszów. Żaden komisarjat nie wystawi sobie z pewnością smutnego świadectwa, przez niewykonanie wszystkiego, co możliwe, dla zdobycia własnej ksiąźnicy.

Więcej zrobiliśmy: nieliczna cyfrowo służba, utrzymujemy sami własne pismo fachowe. Jedyne zrozumieniu ważności zadań pracy kulturalno-oświatowej przez czytelników i współpracowników zawdzięczać mogą „Czaty” swoje istnienie. Zwłaszcza tym ostatnim należy się szczególne uznanie, bo rozumiejąc cele i zadania pisma pracują bezinteresownie, wobec braku środków na realną ocenę ich cennej współpracy.

A własne pismo, obok licznych zadań, jakie ma do spełnienia, dostarcza także ciekawego materiału statystycznego. Nierówne jest bowiem czytelnictwo na poszczególnych odcinkach, co dowodzi, że obok funkcjonariuszów którzy stale pracują nad sobą, mamy bardzo poważną ilość ludzi wybitnych, wszechstronnie wyrobionych, dla których wszelkie zagłębianie się w sprawy ze służbą związane jest przelewaniem z próżnego w próżne.

Ale o tem przy sposobności.

Feliks Olas.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

oprac. mgr. WŁADYSŁAWA BAGINIŚA

Służba Ochrony Granic.

(według Reinischa).

V. OGÓLNE UWAGI O SŁUŻBIE GRANICZNEJ.

1. Zawód strażnika granicznego. Służba graniczna należy do jednej z najtrudniejszych służb państwowych. Żadna inna służba nie wymaga takiego natężenia sił, w żadnej służbie zdrowie funkcjonariusza państwowego nie jest w tym stopniu stale zagrożone, jak właśnie w służbie granicznej. Jeżeli zaś dodamy do tego niebezpieczeństwo życia i stałe wystawienie na nieszczęśliwe wypadki (służba w górach i na granicy wodnej), naówczas trzeba stwierdzić, że służba graniczna cięższa jest znacznie niż nawet zawodowa służba wojskowa lub służba policji bezpieczeństwa.

To też strażnik graniczny, spędzający trzecią część życia w terenie, godzinami zmuszony czatować we dnie i w nocy, podczas mrozu, śloty lub skwaru, odznaczać się musi szczególną odpornością i zahartowaniem.

Prócz przyrodzonych jednak danych, w postaci zdrowia i wytrzymałości, strażnik musi umieć ułatwić sobie służbę przez wyzyskanie wszystkich możliwych środków. Opierając się na doświadczeniu innych musi umieć wybrać zawsze najkrótszą i najlepszą drogę prowadzącą do celu. Spełniając jak najlepiej swe obowiązki służbowe nie może zapominać o własnym zdrowiu i moralnem zadowoleniu z wykonywanej pracy.

Nie będzie zadowolony ze swego zawodu ten, kto nim nie chce być. Kto chce, zawsze potrafi znaleźć drogę do nabrania zamiłowania do wykonywanego zawodu. Najważniejsza rzecz przytem to zachowanie spokoju. Nigdy nie należy oceniać położenia według chwilowych trudności, a obejmując szerokiem

spojrzeniem całość pracy zawodowej, przejściowe niepowodzenia przypisywać należy ich właściwej przyczynie, leżącej najczęściej we własnej osobie niezadowolonego.

Kto zatem chce myśleć nietylko o trudnościach i przykrych stronach swego zawodu, kto zdaje sobie sprawę, że w życiu zdarzają się sytuacje nierównie cięższe, kto stara się na każdym kroku doskonalić się osobiście i w swoim zawodzie, jako człowiek i jako funkcjonariusz państwowy, ten z pewnością znajdzie zadowolenie z życia i potrafi ułatwić sobie pracę w sposób możliwie doskonały, zdobywając w ten sposób także i materialne korzyści.

2. Wykształcenie zawodowe. Do uzupełnienia wykształcenia zawodowego obowiązany jest każdy funkcjonariusz państwowy. Nie wystarcza tu jednak samo tylko czytanie rozporządzeń i rozkazów, czy słuchanie wykładów: każdy sam starać się powinien o pogłębienie wiedzy fachowej, bo małe wykształcenie zawodowe przynieść może z natury rzeczy małe tylko wyniki.

Na podstawach, wyniesionych ze szkół początkowych, oprócz należy wszechstronne wykształcenie zawodowe. Należy do niego: gruntowne poznanie istoty, celów i zadań służbowych, znajomość organizacji służb granicznych, przepisów normujących stosunek służbowy, prawa i obowiązki funkcjonariusza państwowego, dokładna znajomość granicy i przestępstw granicznych, sposobów zapobiegania i wykrywania tych przestępstw, znajomość podstępów stosowanych przez przemytników, służba wywiadowcza, służba śledcza t t. d.

Z wiedzą teoretyczną powinno iść w parze wyrobienie i doświadczenie praktyczne. Tylko praktyczna służba bowiem nauczy strażnika pewnego i stanowczego wystąpienia w każdej sytuacji służbowej, ona pomoże mu wybrać zawsze najwłaściwszy sposób załatwienia sprawy.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony strażnik graniczny staje się tęgim i zamiłowanym w swym zawodzie funkcjonariuszem państwowym.

Rzecz jasna, że zdobycie wykształcenia nie każdemu przychodzi z równą łatwością. Największe przeszkody jednak przewyciężyć można wytrwałą i usilną pracą. Funkcjonariusz ambitny, który chce do czegoś doprowadzić, zawsze ma możliwość wysunąć się naprzód pracując stale nad sobą.

Następujące są sposoby zdobycia odpowiedniego wykształcenia fachowego:

1. Ścisłe wykonywanie służby. Sumiennosc i dokładność w pracy jest podstawowym warunkiem należytego wyrobienia się w służbie trzeba bowiem pamiętać, że samo tylko nagromadzenie pewnego zasobu wiadomości nic nie daje.

2. Pilne wczytywanie się w obowiązujące rozporządzenia i rozkazy służbowe.

3. Korzystanie z wykładów i nauk udzielanych przez przełożonych. Wykonywanie odpowiednich wypracowań piśmiennych.

4. Odbywanie kursów wykształcenia fachowego.

5. Samokształcenie przez regularne czytanie dzieł i pism fachowych.

Bardzo wielki nacisk położyć trzeba na samokształcenie, jako leżące w mocy każdego funkcjonariusza. By jednak samokształcenie przyniosło korzyść, prowadzone być powinno systematycznie.

GRUŻLICA.

Rozpoznanie i leczenie suchot.

Gruźlica płuc jest uleczalna. Jak nadmienialiśmy w poprzednich wykładach już sam organizm skutecznie zwalcza gruźlicę. W tej walce trzeba mu pomagać, przez odpowiednie leczenie się.

Był czas, kiedy gruźlicę płuc uważano za nieuleczalną. Podstawą takiego mniemania był niski stan wiedzy lekarskiej, nieznanosc przyczyn i nieumiejętnosc wczesnego rozpoznania choroby. (Przypominamy, że zarazki gruźlicy odkryto dopiero w r. 1882).

Im wcześniej, rozpoznano chorobę i im szybciej rozpoczęto jej zwalczanie, tem większe są widoki wyleczenia. Dlatego wielką uwagę zwracać należy na początkowe objawy choroby, po stwierdzeniu zaś początków suchot jaknajprędzej należy rozpocząć racjonalne leczenie.

Zanim przejdziemy do opisanja pierwszych objawów gruźlicy musimy przestrzec przed przypisywaniem poszczególnym opisanyom objawom zbyt wielkiego znaczenia. Na każdą chorobę zapatrywać się

trzeba poważnie, ale bez przesadnych obaw. Nie zaniedbując żadnej ostrożności wierzyć należy, że organizm oprze się i zwalczy skutecznie wszelkie niebezpieczeństwo. Wiara i zaufanie we własne sily, jak wszędzie, tak i tutaj jest pierwszym warunkiem powodzenia. Osobnicy trwożliwi, hipochondrycy, nawet silni fizycznie i dobrze zbudowani, łatwiej ulegają chorobom, niż ludzie o słabszym organizmie, ale silnej woli.

Gruźlica jest to choroba, która wkrada się do ustroju ludzkiego jak złodziej. Początkowo jeden lub kilka gruzełków nie daje żadnych objawów i dopiero po kilku tygodniach, a nawet miesiącach choroba może się zdradzić i to nieraz bardzo niewyraźnie. Kaszlu, uważanego pospolicie za nieodzowny objaw suchot, może nie być wcale dość długo, nawet w znacznie posuniętych wypadkach, ale może on wystąpić dość wcześnie. Charakterystycznym jest owo pokasywanie, chrząkanie, lekki kaszelek, wywołany jak gdyby uczuciem jakiejś zawady w płucach. Ilość plwociny też bywa rozmaita: czasem bardzo długo niema jej prawie wcale, czasem zaś wykasują się dość obfite ilości. Czasami występuje duszność, bóle w piersiach ostre, lub tępe, wreszcie krwoplucie po kaszlu.

Krew w plwocinie może pochodzić nietylko z płuc, ale też z nosa, gardła lub żołądka. W tym ostatnim razie występuje ona wraz z wymiotami.

Oprócz tych miejscowych płucnych objawów, mogą występować równocześnie z niemi, lub nawet poprzedzać je rozmaite objawy ogólne, wywołane przez zatrucie toksynami laseczników gruźlicy. A więc ogólne osłabienie, chudnięcie, bez określonej przyczyny, brak apetytu, poty nocne nawet pod lekkim przykryciem, dreszcze, występujące najczęściej w nocy, wreszcie gorączka. Podniesienia ciepłoty ciała zwykle z początku bywają nieznaczne, krótkotrwałe, występują w rozmaitych porach dnia, a zatem trudne są nieraz do skontatowania. Czasami zaś gruźlica płuc może wystąpić pod postacią zupełnie innej choroby i nawet wprowadzić w błąd mniej doświadczonego lekarza. A więc raz choroba ta może być przyjęta za blednicę, w innym razie za chorobę serca, skrufuły, zimnicę (malarję), zaburzenia w kanale pokarmowym, choroby krtani, wreszcie za rozzedmę płuc. Daje nam to miarę, jak różnorodnemi mogą być objawy tej choroby.

Leczenie gruźlicy wymaga dłuższego czasu: od trzech miesięcy do kilku lat. Zasadniczemi warunkami skutecznego leczenia są trzy warunki:

- 1) dobre odżywianie,
- 2) Spokój fizyczny i moralny,
- 3) Czyste i świeże powietrze i światło słoneczne.

Jakiegoś cudownego środka leczniczego, któryby zabijał odrazu wszystkie zarazki gruźliczne w organizmie nie zna dotąd dzisiejsza medycyna. Stosowanie lekarstw w rodzaju tuberkulin, sanochryny, dalej leczenie zapomocą promieni ultrafioletowych znajduje się jeszcze w okresie prób i studjów.

Leczenie więc suchot jest dotąd kuracją wybitnie higieniczno-dietetyczną, lub, jak chcą niektórzy przyrodoleczniczą i polega na postawieniu organizmu w takie warunki, przy których mógłby on z najlepszym skutkiem zastosować swe naturalne środki samoobrony.

O znaczeniu racjonalnego odżywiania mówiliśmy w poprzednim wykładzie. Tutaj dodamy, że zarazki gruźlicy z trudnością rozwijają się na tłustym podłożu, z tego też powodu rzadko spotkać można tłustych suchotników, na omiast gruźlica spotyka się nader często u ludzi wybitnie wycieńczonych. W celach zatem leczniczych należy przedewszystkiem mieć na względzie poprawę stanu ogólnego, lepsze odżywianie takich chorych, uciec się zatem trzeba do leczenia tuczącego. W tym celu należy używać środków wybitnie tuczących, ekstraktów mięsnych, tranu, jaj, serów, a także prosić lekarza o zapisanie środków pobudzających apetyt.

Spokój fizyczny—to nieprzemęczanie się. Spokój moralny—to nieuleganie przygnębieniom, zniechęceniom, podrażnieniom i wszelkiego rodzaju silniejszym wzruszeniom. Żartobliwie powtarzane zdanie: „nie przejmować się i dobrze się odżywiać” jest mądrą zasadą, którą kierować się powinien człowiek zagrożony suchotami.

Że świeże powietrze, pozbawione cuchnących i szkodliwych gazów, wpływa dodatnio na organizm, powszechnie jest wiadomem. W leczeniu suchot gra ono jeszcze pewną specjalną rolę: oto chorzy na gruźlicę płuc bardzo często odznaczają się brakiem apetytu, a świeże powietrze, szczególnie górskie, jest najlepszym środkiem pobudzenia łaknienia. Ogromną rolę odgrywa przy leczeniu suchot słońce, największy wróg wszelkich drobnoustrojów. Dlatego chory starać się powinien jak najwięcej przebywać

na słońcu. Pamiętać jednak trzeba, że wysiłek fizyczny wśród skwaru słonecznego podwójnie męczy, dlatego przebywając na słońcu należy o ile możliwości jak najmniej się natężyć.

Nadmienić jeszcze wypada, że początkowe objawy gruźlicy można leczyć wszędzie, o ile więc lekarz wyraźnie tego nie zaleci, — zmiana miejsca pobytu nie jest konieczna.

W każdym zaś razie chory na gruźlicę, rozpoczynając kurację, powinien ściśle stosować się do wskazówek lekarza, który obserwując, przebieg choroby i znając dokładnie organizm chorego, najwięcej może tu pomóc.

Dr. K. H.

PODRĘCZNIK

Towaroznawstwa, w zastosowaniu do polskiej taryfy celnej.

Praca zbiorowa pod kierownictwem F. Prochaski Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

(Ciąg dalszy).

Pod mikroskopem skrobia ta przedstawia ziarna owalne, z linjami ekscentrycznie biegnącymi od dolnej wąskiej części, na podobieństwo muszli (ostrygi).

Znajdujący się w handlu krochmal kartoflany jest wysuszony w suszarkach i zawiera 16 — 18⁰ wody. Sprzedawany jest w nieregularnych złomkach, w laseczkach lub zmielony w postaci błyszczącej żółto-białej mąki.

Skrobia kartoflana przechodzi w kłajster przy 62,5⁰ C. Klej ten, przezroczysty, szarego koloru, jest

STACH SIKORA.

Przeczytałem nowelkę kolegi Małachowskiego, umieszczoną w ostatnim numerze Czat, p. t. „Antek”. Przykro mi się zrobiło, że ojczyzna tak łatwo zapomina o swolch bohaterach. Nie mogłem się opędzić najczarniejszym myślom. Aż nagle przypomniała mi się postać kolegi pułkowego, Stacha Sikory, sierżanta sztabowego wojsk polskich.

Jak żywy stanął mi przed oczyma. Z orderem „Virtuti Militari” na piersi. Spojrzał na mnie...

Muszę tu pokrótce opowiedzieć o nim. Niech czytelnicy wyblorą między Antkiem, a Stachem Sikorą, sierżantem sztabowym wojsk polskich.

Odezwa wielkiego księcia Mikołaja, głównodowodzącego armią rosyjską, ogromnie podnieciła społeczeństwo polskie kraju „prywisłańskiego”, jak Moskale nazywali Kongresówkę. Wierzono i nie wierzono szczodrym obietnicom, w jednym się jednak zgadzano, że sprawa polska poważnie już teraz wypłynęła. Więc też kiedy starzy w naradach gorących rozstrzygali szanse i widoki — gorąca młodzież do czynu się rwała.

Legjon polski! — Rząd rosyjski pozwolił na sformowanie oddziałów polskich, mających działać w związku z armją rosyjską. Ławą popłynęła patriotyczna młodzież do biur werbunkowych. Między innymi Stach Sikora, technik budowlany z Lublina.

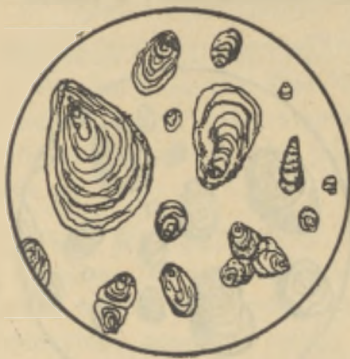
Puławy, Lublin, obrona linii Wisły, bitwa pod Warszawą. W przeciągu roku 18 letni Stach oswoił się z wojną we wszelkich jej postaciach. Był w pościgach i odwrotach, bił się i był bity. Na wozie i pod wozem. Zwyczajnie jak na wojnie. I za nic by sobie miał wszelkie niewygody, owo przemęczenie się aż na śmierć, i głód i pragnienie i te gorsze nad wszystko wszy wojenne, co to mocniej kłują, niż bagnety. Żle było, że władze rosyjskie upojone początkowem powodzeniem zapomniały o odezwie naczelnego dowódcy, że sprawa polska znowu zeszała na plan ostatni.

Podczas odwrotu Stach został ciężko zraniony, Z rozbitego już Legjonu Polskiego poszedł do szpitala, z przestrelonem płucem.

Leczył się w Moskwie. Ciężka rana źle się goiła i dopiero po rocznej blisko kuracji, Stach opuścił mury szpitalne.

Tymczasem wybuchła pierwsza rewolucja. Słabniejący rząd znowu tworzy polskie formacje.

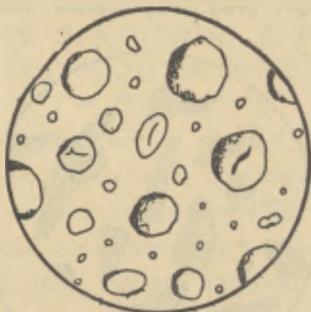
mało trwały i szybko kwaśnieje. Suchy handlowy krochmal kartoflany używany jest jako pokarm i do



2 rys. Skrabia kartoflana (powiększona 275 razy).

wyrobu krajowego sago, do kiełbas, drożdży i mydła. Większych ilości używa się przy fabrykacji papieru, do apretury i tkanin bawełnianych i t. p.

Krochmal pszenny (fr. Amidon de froment, ang. Wheat starch, niem. Weizenstärke) otrzymuje się z pszenicy za pomocą procesu kwaśnej fermentacji lub bez fermentacji z mielonej lub niemielonej pszenicy.



3 rys. Skrabia pszenna (powiększona 275 razy).

Zmielony handlowy krochmal pszenny jest koloru białego z odcieniem niebieskawym.

oparcia w niezmiierzonych przestrzeniach Syberji zdzięsiątkowały i osłabiły dywizję polską.

Zdawało się, że to już naprawdę polskie wojsko. Pierwszy korpus, Mińsk, Bobrujsk. Zwycięskie potyczki z bolszewikami.

Nagle ugoda z Niemcami, rozbrojenie korpusu. Stach, teraz już plutonowy, płakał, oddając karabin. Mógł wrócić do Warszawy. Niemcy przepuszczali bezbronnych żołnierzy z polskiego korpusu. Nie wrócił.

Bo oto gdzieś za Wołgą, formować się poczęły nowe polskie formacje.

Bez papierów, ścigany przez zbirów bolszewickich jako kontrrewolucjonista i białogwardyjec, o chłodzie i głodzie, przedzierał się Stach tysiące kilometrów, dążąc na Wschód, do Azji, gdzie zbierali się w jednym, wielkim celu jemu podobni.

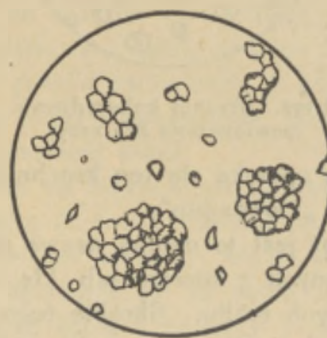
Aż znalazł się za Uralem, w polskiej dywizji syberyjskiej. Na tej samej ziemi syberyjskiej gdzie działo jego zesłany za udział w powstaniu konał przykuty do tacek, on Stach Sikora, teraz już sierżant kompanji szturmowej, przysiągł, że nie wróci do kraju, aż ojczyzna będzie wolna.

Walki osłonowe z armją Kołczaka, zdrady silniejszych liczebnie oddziałów czeskich, brak punktu

Pod mikroskopem stanowi ziarenka spłaszczone okrągławe różnej wielkości. W wodzie chłodnej, spirytusie i eterze nie rozpuszcza się. Klajster jest mało przezroczysty; jod farbuje go na kolor fioletowy.

W handlu spotyka się w większych lub mniejszych złomkach, laseczkach, dokładnie prasowanych formach (np. tafelkach), następnie w różnych gatunkach i różnych preparatach, jak np. krochmal błyszczący (Glanzstärke) z zawartością stearyny lub boraksu, lauzuna z dodatkiem ultramaryny lub błękitu i t. p. Używany jest w domowym gospodarstwie do krochmalenia bielizny.

Krochmal ryżowy (fr. Amidon de riz, ang. Rice starch, niem. Reisstärke) pod mikroskopem przedstawia ziarenka małe wieloboczne z krawędziami ostro ściętymi; niekiedy ziarenka te stanowią okrągławe lub kuliste ugrupowania.



4 rys. Skrabia ryżowa (powiększona 275 razy).

Klajster posiada dużą własność usztywniającą, jest bardzo wydajny, trwały, nie tworzy grudek, wobec czego bardzo nadaje się do apretury produktów włóknistych, w domowym użytku przy prasowaniu bielizny. Zafałszowania innymi skrobiami poznaje się pod mikroskopem. W handlu znajduje się jako krystaliczny krochmal lub w złomkach.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA

Nadeszła wreszcie katastrofa: znowu kapitulacja i rozbrojenie, tym razem przez bolszewików.

Teraz już Stach się nie poddał. Nie wierzył nowym zwycięzcom, zbyt zresztą dał im się we znaki ze swoim oddziałem. Był na liście tych, których za wszelką cenę należało żywcem dostać dla urzędnika potem komedji sądu i późniejszego zamęczenia, jako szczególnie niebezpiecznych „krwiopijców”.

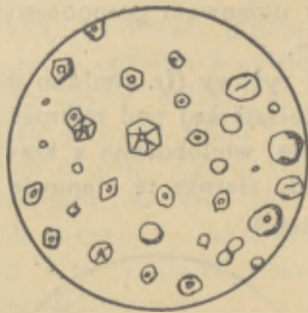
Wraz z kilku podobnymi sobie, Stach nocą przebił się przez kordon. Pewnym będąc śmierci nie żałował granatów ni bagnetu. Kilkunastu „gierojów” komunizmu pozegnało się już wtedy z życiem.

Stach dostał się do Mongolji. Całą Azję przeszedł, z północy na południe. Jak wilk odgryzał się dzikim pastuchom mongolskim, napastującym go po drodze. Do wilka podobny doszedł do granicy Perskiej. Stamtąd przez Persję do Indji angielskich.

Tu wprosił się na jakiś statek idący do Europy. W roku 1920 znalazł się w Warszawie. Znowu wojna. Nie odpoczął ani chwili po wieloletniej tułaczce: jako sierżant sztabowy dostał oddział i znowu w pole.

Podwójny krochmal (Doppelstärke) zawiera często dodatek skrobi ziemniaczanej obok 6 — 7^o boraksu i 2 — 2, 5^o stearyny. Ma zastosowanie również w kosmetyce i w lecznictwie.

Krochmal kukurydzowy (fr. Amidon de maïs, ang. Corn-starch, niem. Maisstärke) pod mikroskopem przedstawia ziarna wieloboczne zaokrąglone z silnym wgłębieniem. Do jednego większego ziarna dołączone są niekiedy mniejsze ziarenka.



5 rys. Skrobia kukurydzowa.
(powiększona 275 razy).

W handlu spotyka się ten krochmal pod nazwą „Maizena” lub „Mondamin”.

Arrowroot jest to ogólna nazwa różnych rodzajów skrobi otrzymanych z korzeni lub kłaczy niektórych podzwrotnikowych roślin. Skrobie tego rodzaju mają zastosowanie jako potrawa, w cukiernictwie i w medycynie.

Spotykane częściej w handlu rodzaje arrowrootu, w zależności od pochodzenia, są następujące:

1) Zachodnio-indyjski arrowroot. Otrzymuje się go z białych, mięsistych kłaczy rośliny „Maranta arundinacea L.” Najwięcej cenny jej gatunek Barmudas, stanowiący bardzo drobny, czysto biały, matowy proszek bez zapachu i smaku. Przy 70^o C. klajstruje się, tworząc ciecz przezroczysto-niebieską.

Pod mikroskopem przypomina ziarenka skrobi kartoflanej, lecz drobniejsze i z jądrem rozczepiającym się.



6 rys. Skrobia „Maranta”.
(powiększona 275 razy).

2) Wschodnio-Indyjski arrowroot. Otrzymuje się go z kłaczy rośliny używanej jako pokarm miejscowy gatunku curcuma (kurkuma).

Skrobia ta jest matowa, biała i drobna, wydająca słaby chrzęst przy rozcieraniu między palcami.



7 rys. Skrobia „Kurkuma”.
(powiększona 275 razy).

Pod mikroskopem przedstawia ziarna z mimośrodowym jądrem, o podłużnej formie, bez rozszczepień.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Geologicznych
im. inż. WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

Nie było niebezpieczeństwa dla sierżanta Sikory. Prawie stale na tyłach bolszewików tępił strasznie wschodnich bohaterów.

Po Radzyminie znalazł się pod Grodnem, z armią, która miała odciąć odwrót uciekającemu nieprzyjacielowi. Kupami odstawił jego oddział jeńców do dowództwa dywizji.

Aż w czasie jednej z bitew o przeprawę przez Niemen przyszła i na niego kreska: odłamek granatu strzaskał mu ramię. Chcieliśmy go odstawić na punkt opatrunkowy. Nie dał się oderwać od karabinu maszynowego.

— „Na miejsca — psiakrew! Ja tu rozkazuję! Celownik czterysta! Ogień serjami!”

— „Czego się mażesz rekruckie ucho, ochotniku zamazany! Kryj się psiakrew, i strzelaj!”—

— „Celownik sześćset, niżej tam, ty, student!— Drogo obstrzelać!”—

Nie dał się ruszyć sierżant sztabowy Stach Sikora. Aż gdy ze skrzydła kawalerja zafasowała wjących bolszewików, zdołano na wóz go załadować. Za późno już jednak. Krew go upłynęła. Błady i bezwładny leżał na słomie, gdy przejeżdżał dowódca dywizji. Generał wiedział już, kto bronił przeprawy.

Kiedy zaś dowódca pułku opowiedział mu, w jakim stanie Sikora spełnił zadanie, generał zsiadł z konia i podszedł do wozu. Bez słowa uściśnął rękę Sikory i własny krzyż złożył na jego piersi, całując blade już usta sierżanta sztabowego.

— „Melduję posłusznie — to za Polskę, — Panie Generale!” — wymówił jeszcze Stach Sikora, starając się unieść na wozie. Ruszył się jednak tylko, junackie oczy się zamknęły.

Biały był jak ściana, krzyż tylko na granatowej wstążce mocno się odbijał.

Takim go zapamiętałem.

* * *

Tak mi się przypomniał, kiedy przeczytałem o Antku.

Nie zapomnę Cię nigdy, panie starszy sierżancie, i przykładem mi będziesz, gdybym nawet ręce i nogi postradał. Pamiętam na wieki Twoje ostatnie słowa:

— „To za Polskę!”—

J. Sikiński, przodownik.

Orzeczenia taryfowe.

(Zbiór nieoficjalny)

44) KASZA KUKURYDZOWA.

Poz. tar. 3. punkt 2, litera b.

Kasza kukurydzowa, jako nieprzewidziana oddzielnie taryfą winna opłacać cło, jak kasza osobno niewymieniona.

45) PRZYKRYWKI WYŁĄCZNIKÓW POKRĘTNYCH.

Poz. tar. 169 punkt 22 lit. b. 1.

Przykrywki wyłączników pokrętnych ze specjalnej masy izolacyjnej, zgodnie z uwagą 1 do poz. 169, opłacać winny cło narówni z odnośniami wyłącznikami.

46) RĄCZKI I KORBKI DO APARATÓW TELEFONICZNYCH.

Poz. tar. 169 punkt 23 lit. a.

Rączki i korbki do aparatów telefonicznych ze specjalnej masy izolacyjnej, zgodnie z uwagą 1 do poz. 169, opłacać winny cło narówni z odnośniami aparatami.

47) REKLAMY TEKSTUROWE Z PRZYKLEJONEM TEKSTUROWYM OPARCIEM

Poz. tar. 177 punkt 33

Reklamy teksturowe w postaci kufła, buclika i t. p. z przyklejonem teksturowym oparciem winny być traktowane jako wyroby introligatorskie, ponieważ przyklejone oparcie nie może być uważane jako nieznaczny dodatek, lecz stanowi integralną część omawianych reklam.

48) BLANKIETY CZEKOWE BANKÓW ZAGRANICZNYCH.

Poz. tar. 178 punkt 3.

Książki z blankietami czekowymi banków zagranicznych, przysyłane bankom polskim wzamian za takie blankiety wysyłane z Polski na podstawie wzamian za takie blankiety wysyłane z Polski na podstawie wzajemności do banków zagranicznych, winny być traktowane jako książki i korzystać z wolności celnej.

49) WSTĄŻKI AKSAMITNE BAWELNIANE ZE SPODEM JEDWABNYM.

Poz. tar. 197.

Wstążki aksamitne, z których włos i wątek są bawełniane, osnowa zaś z 50^{0/0} nitok bawełnianych i 50^{0/0} nitok jedwabnych, zgodnie z p. 7 lit. b. uwag ogólnych do poz. 183—209, stanowią wstążki, w których ilość nitok jedwabnych w stosunku do bawełnianych przekracza 10^{0/0} i wskutek tego winny być traktowane, jako wstążki bawełniane, zawierające powyżej 10^{0/0} jedwabiu (półjedwabne).

50) TKANINY PÓŁJEDWABNE PODSZEWKOWE PRZĘDZY CZESANKOWEJ.

Poz. tar. 199, punkt 1.

Tkaniny półwełniane podszewkowe z osnową bawełnianą i wątkiem z przędzy wełnianej chesankowej, zgodnie z p. 1 uwag ogólnych do poz. 183—209

podlegają cłu, jako tkaniny wełniane z przędzy chesankowej.

51) HEŁMY STRAŻACKIE ZE SKÓRY.

Poz. tar. 210, punkt 3.

Hełmy strażackie ze skóry winny być cło jak czapki skórzane.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

ODEZWA

KOMITETU BUDOWY INTERNATU, DO P. T. KOLEGÓW FUNKCJONARJUSZY STRAŻY CELNEJ.

Koledzy! — Z charakteru naszej służby i z przeznaczenia Straży Celnej w ogólności wynika, że dziś i jak długo pozostaniemy w Korpusie, będziemy mieszkali zawsze na kresach w najodleglejszych zakątkach Rzeczypospolitej tam, gdzie granice Polski stykają się z granicami państw ościennych, a gdzie często brak jest nie tylko miast i miasteczek, lecz większych osad a przedewszystkiem szkół.

Mając to na uwadze, grono funkcjonarjuszy pełniących służbę na południowej granicy w Małopolsce, których dzieci już dorastają wieku szkolnego, postanowiło, nie oglądając się na żadne trudności i przeszkody, przyjść sobie z pomocą i własnymi siłami wybudować „Internat” w jednym z miast posiadających szkoły średnie i zawodowe i zapewnić dzieciom możliwość korzystania z dorobków naszej kultury i zapoczątkowało składki dobrowolne.

Gdy po dzień 2 maja 1926 z tych dobrowolnych składek po 1 zł. miesięcznie od każdego funkcjonarjusza została zebrana ogólna kwota 10.000 zł. ulokowana chwilowo w P.K.O., przystąpiono do nadania tej samorzutnej akcji formy prawnej. W tym celu odbyło się dnia 2 i 3 maja 1926 za zezwoleniem Władz Przełożonych we Lwowie zebranie delegatów tych wyższych i niższych funkcjonarjuszy Straży Celnej, którzy fundusz złożyli, — na którym uchwalono statut i wybrano Zarząd oraz postanowiono przystąpić bezzwłocznie do ulokowania zebranej kwoty w budynku, lub mającej się zakupić parceli.

Mając na uwadze możliwość przenoszenia się funkcjonarjuszy Straży Celnej z obszaru jednej Dyrekcji Celnej na obszar innej, uchwalono na zjeździe zaprosić do współdziałania kolegów z zachodniej i północnej granicy, a na siedzibę Internatu wybrano Zakopane, miejscowość wszędzie znaną jako położoną w najpiękniejszej okolicy Polski u stóp Tatr, a najbliższej obszarów innych Dyrekcji Celnej, posiadającą wszelkie wymogi dla Internatu.

Wychodziliśmy zresztą z założenia, że budować Internat należy tam, gdzie okolica jest zdrowa, a miejsce przez swe wyposażenie w cuda natury musi bezsprzecznie wpłynąć dodatnio na ukształtowanie się duszy dziecięcej, silnej i zdrowej, jak silnemi są granitowe ściany Tatr.

Nie wątplimy, że krok nasz znajdzie poparcie

wszędzie tam, gdzie cenią się każdy dobry wysiłek, a u ogółu funkcjonariuszy Straży Celnej jako bezpośrednio zainteresowanych w budowie Internatu, przede wszystkim.

Zarząd wyraża przekonanie, że do tego zbożnego dzieła, które za lat kilka wyda pożądane owoce przyłożą rękę nie tylko ci Koledzy z południowej granicy, którzy dotychczas z jakichkolwiek przyczyn od akcji zdala się utrzymywali — ale w ogóle Koledzy całego obszaru Rzeczypospolitej.

Im większe zostaną zebrane fundusze, tem okazalszy i lepiej wyposażony stanie gmach.

Ma on przytem dać nie tylko schronienie dla dzieci, korzystających w ciągu roku ze szkół, ale również członkom i ich rodzinom służyć jako miejsce wypoczynkowe w czasie wakacyjnym.

Jeśli fundusze starczą, może da Bóg, że wzniesiemy sobie także osobny budynek na „Sanatorium”.

Prosimy przeto chętnych do przystępowania do wszczętej akcji już teraz i zapewniamy, że ci z pośród członków Internatu, którzy wcześniej zgłoszą swe przystąpienie, będą — szczególnie w początkowym okresie — w razie braku dostatecznej ilości wolnych miejsc dla dzieci — wzięci pierwsi pod uwagę.

Szczególnie apelujemy do Kolegów będących jeszcze kawalerami, ażeby nie wstrzymywali się od przystąpienia pod pretekstem, że nie będą korzystali z tej instytucji.

Członkiem Internatu powinien dziś być każdy funkcjonariusz Straży Celnej bez względu na charakter służbowy i stan rodzinny, bo tylko w ten sposób zmanifestujemy przed władzami przełożonemi i społeczeństwem, że życie bierzemy serjo, a pracując sami ciężko, nie zapominamy o tych maluczkich, których los niejednemu ojcu rodziny już dziś sprawdza poważne troski do duszy.

Również prosimy zawsze i stale pamiętać o Internacie przy zabawach, wycieczkach, zebraniach i t. p.

Jednajcie wszędzie członków wspierających.

Organizujcie przy każdej sposobności składki — niekoniecznie zaraz wysokie, — niechaj będą nawet groszowe, byle były liczne i składajcie je na konto P.K.O. a Zarządowi przysyłajcie listy imienne. Nazwiska ofiarodawców będziemy ogłaszać w „Czatach”.

Również ogłosimy wkrótce w „Czatach” Nr. konta P.K.O. i roześlemy statuty, listy składek, czeki P.K.O. i deklaracje przystąpienia.

Przy wstąpieniu wpłaca się jednorazowo wpisowe 2 zł. (na koszty administracyjne). Udział członka zwyczajnego wynosi miesięcznie 1 zł.

PP. Kierowników Inspektoratów i Komisarjatów prosimy gorąco o poparcie naszej akcji i pośredniczenia w zbieraniu i odsyłaniu pieniędzy, gdyż zebranie delegatów postanowiło, iż najoszczędniejszym i najłatwiejszym sposobem zbierania składek i innych wpływów będzie, jeśli to będzie działać się Komisarjatami.

Zgłoszenia przystąpienia i wszelką koresponden-

cję prosimy kierować do Sekretarjatu „Internatu” na adres Dyrekcji Ceł we Lwowie.

Wzór deklaracji przystąpienia dołączamy.

PP. Kierowników Komisarjatów prosimy zebrane kwoty zatrzymać chwilowo u siebie do czasu ogłoszenia numeru konta P.K.O.

Lwów, dnia 14 maja 1926 r.

Przewodniczący: (—) *Marszałko*

Sekretarz: (—) *Wit*

Skarbnik: (—) *Chł*

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
WŁADYSŁAWA RAGINIA

Uroczystość w Chorzelach.

Niedość wyraźnie podaliśmy w numerze. 16 cel i źródło kwoty, przekazanej komitetowi budowy sanatorium. Chętnie też czynimy zadość życzeniom ofiarodawców, umieszczając poniższą wzmiankę:

„Niżsi funkcjonariusze komisariat u Chorzele, w miejsce upominku z okazji Imienin Pana Inspektora Wołosiewicza Witalisa, złożyli 70 złotych na internat dla dzieci funkcjonariuszów Straży Celnej w Zakopanem”.

Legitymacje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Czeską stronę.

Z dniem 1-go czerwca weszła ostatecznie w życie konwencja turystyczna polsko-czeskosłowacka.

Na zasadzie tej konwencji członkowie P. T. T. są uprawnieni za okazaniem legitymacji ważnej na rok bieżący, opatrzonej fotografią i podpisem posiadacza legitymacji, potwierdzeniem Starostwa stałego miejsca zamieszkania oraz najbliższego konsulatu czeskosłowackiego, do przekraczania granicy polsko-czeskosłowackiej i zwiedzania terenów położonych w obrębie pasa turystycznego.

Pasturystyczny obejmuje w części zachodniej: Całe Beskidy śląskie, grupę Wielkiej Tatry, Orawę, południowe zbocza Pilska i Babiej Góry, Grupę Hoczna, Tatry i Spisz aż po linię kolejową koszycko-Bogumińską.

W części środkowej: Okolice linii kolejowej Ławoczne-Wołówiec i grupę Stoha.

W części wschodniej: Grupę Świdowca, Bliźnicę, Czarnohorę, Pietrosa oraz góry pogranicza czeskosłowacko-rumuńskiego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie rozpoczęło z dniem 1 czerwca wydawać dla swoich członków nowe legitymacje według przepisanej wzoru dla konwencji.

Legitymacje, uprawniające do korzystania z konwencji turystycznej, muszą być potwierdzone przez władze administracyjne stałego miejsca zamieszkania członka Towarzystwa i wobec tego niemożliwe jest uzyskanie takiej legitymacji przy wpisywaniu się do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego poza siedzibą danego Oddziału Towarzystwa, np. w sezonie letnim w Zakopanem.

Pożegnanie.

Dnia 14 maja b. r. opuścił nas ukochany i szanowany przez wszystkich, pan Komisarz Danielski Stefan.

Imieniem kolegów uważam za swój obowiązek wyrazić opuszczającemu nas przełożonemu wyrazy wielkiego przywiązania trwałej pamięci, jaką zjednał sobie w czasie wspólnej naszej pracy swoją sprawiedliwością i życzliwością.

Na nowem wyższem stanowisku, życzymy panu komisarzowi dziś już kierownikowi inspektoratu Worochotha, „Szczęść Boże w dalszej pracy!”

Panikowski Bolesław.
Straż. Nr. 1818.

Co się przemyca.

Futra i materiały tekstylne. Komisarjat Straży Celnej w Tarnowskich Górach wpadł przed kilku tygodniami na ślad szajki przemytniczej, która dopuszczała się przemytnictwa na większą skalę, na odcinku placówki Repty Nowe. Wspólna akcja Straży Celnej i Policji Państwowej powiatu będzińskiego przez dłuższy czas była bezskuteczna, ponieważ w grę wchodził przemytnicy wyrafinowani; ostrożni do tego stopnia, że np. dla zatarcia śladów owijali sobie nogi workami.

Kiedy jednak zauważono ślady w dniu 7 maja b. r. w okolicy Tarnowskich Gór, kierownik komisarjatu, p. st. kom. Gruszka polecił obsadzić odpowiednie miejsca. W dniu 11 maja dostrzegli czatujący grupę złożoną z 5 do 6 osób, zbliżającą się ku granicy.

Czatujący cierpliwie oczekiwali powrotu przemytników. Następnego dnia o godz. 0.30, zauważono wracających, obciążonych ciężkimi pakunkami. Wezwani do zatrzymania się przemytnicy odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Straż Celna użyła broni, wskutek czego przemytnicy porzucili towar, uciekając do lasu. Jednego z przemytników udało się ująć, przez niego zaś stwierdzono nazwiska reszty współwinnych. Przytrzymany towar, składający się z futer, jedwabiu i wyrobów bawełnianych, przedstawia wartość 6185 zł.

Do zlikwidowania niebezpiecznej szajki przyczynił się głównie st. str. Gollor Alfred, z kom. Tarnowskie Góry.

Tytoń z Litwy i Łotwy. Tytoń okazuje się najpopytniejszym artykułem dla przemytników, Niema odcinka granicy, którądyby nie przechodził. Ostatnio Policja Państwowa wykryła dobrze zorganizowaną szajkę przemytników tytoniu z Litwy i Łotwy.

Siedzibą przedsiębiorstwa było Wilno. Na czele szajki stali dwaj bracia Borowscy, z imienia Morduch i Moszek. Ajenci szajki przebywali na Litwie i na Łotwie. Pomysłowi bracia oprócz przemykania posiadali własne zakłady tytoniowe, w których przemycane wyroby przerabiano i pakowano w fałszywane opakowanie monopolowe.

Takich fabryczek istniało w samym Wilnie 14.

Tygodniowo „odstawiano” około 500 kg. wyrobów tytoniowych.

Przemytników wykrył nadkom. Pol. Państwowej Janczewski.

Polski monopol tytoniowy pozbył się groźnej konkurencji, w osobach panów Morducha i Moszka.

Przegląd ważniejszych wypadków.

Władysław Mickiewicz, najstarszy syn Adama wielkiego naszego poety, zakończył życie w Paryżu w 88 roku. Publicysta i literat był przez lat wiele żywym łącznikiem między Polską, a przyjazną Francją a przez szczegółowy życiorys swego wielkiego ojca i wiele przyczynków do Jego działalności patriotycznej stał się „arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty” Doczekał zmartwychwstania Ojczyzny i zwiedził miejsce rodzinne na Litwie.

Cześć Jego Pamięci!

Zmiana konstytucji. Rząd opracował projekt zmiany konstytucji. Projekt zmierza do wzmocnienia i powiększenia uprawnień władzy wykonawczej, przez nadanie Prezydentowi Rzeczypospolitej rozwiązywania sejmu i senatu i zwiększenia wpływu Prezydenta w sprawach ustawodawczych.

Burze w Polsce. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o wielkich burzach i szkodach przez nie poczynionych. Okolice Warszawy, Lwowa, Wilna, Lublina, Zakopanego i Nowego Sącza ogromnie ucierpiały od deszczu i gradu. Zniszczona znaczna ilość zasiewów. W okolicach górskich powodzie zerwały kilkanaście mostów i zniszczyły dużo domów. W Mochatce, w powiecie nowosądeckim, utonął jeden człowiek, nie zdążywszy uciec z porwanego przez wodę domu.

Spis urzędów celnych czytających Czaty.

I p.	Nazwa urzędu	Dyrekcja Cel	Ilość egzemp.
30	Sońnica Makoszowy	Mysł	7
31	Jeziorki	Poznań	1
33	Łanowce	Warszawa	1
33	Królewska huta	Mysłowice	1
34	Lubliniec	"	3
35	Wejherowo	Poznań	1
36	Karf	Mysłowice	1
37	Jamno	Poznań	2
38	Mysłowice	Mysłowice	2
39	Poznań Dworzec	Poznań	1
40	Jamielnik	"	1
41	Drawsk	"	3
42	Napromek	"	1
43	Ruda Gluckauf	Mysłowice	1
44	Chwałęcice	"	1
45	Rybnik	"	1
46	Ruda	"	1
47	Strzybnica	"	1
48	Warszawa	Warszawa	8
49	Zebrzydowice	Mysłowice	1

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

Strażnik Wachowiak Jan, Dyrekcja Ceł Mysłowice, Inspektorat St. Celnej Tarnowskie Góry, Komisarjat Str. Celnej Orzegów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Dyrekcji Ceł Poznań, najchętniej z Inspektoratu Czarnków. Zaraz lub później.

Powód: sprawa osobista.

Blisze szczegóły listownie. Zgłoszenia:

Wachowiak Jan Straż. Celny w Rudzie, ulica „Szczęść Boże” Nr. d. 8 — powiat Świętochłowice Górny Śląsk.

Odpowiedzi Redakcji.

1. **Stały czytelnik Cz.** Czy funkcjonariusz Straży Celnej który niema 10 lat służby, lecz 4 do 5, a utracił zdrowie, lub nabył chronicznej choroby, czyniącej go niezdolnym do służby, może być emerytowany?

Sprawę tę normuje art. 9 ust. z 11 XII 1923, o uposażeniu emerytalnem funkcjonariuszów państw. (dz. ust. Nr. 6 z 1924 r. poz. 46)

Artykuł ten opiewa:

„Prawo do uposażenia emerytalnego nabywa funkcjonariusz państwowy po nieprzerwanej conajmniej 10 letniej służbie cywilno państwowej, a zawodowy wojskowy po nieprzerwanej conajmniej 10-letniej służbie wojskowej. o ile z powodów podanych w niniejszej ustawie, przechodzi w stan spoczynku.

Wyjątkowo nabywa funkcjonariusz państwowy, względnie zawodowy wojskowy. prawo do uposażenia emerytalnego:

1) po nieprzerwanej conajmniej 5-letniej służbie cywilno-państwowej (dla funkcjonariusza państwowego), z powodu trwałej niezdolności do służby, spowodowanej kalectwem lub chorobą, nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby;

2) bez względu na czas służby wskutek trwałej niezdolności do służby z powodu:

a) nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych;

b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu;

c) chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu, względnie w wojsku.

Przy obliczeniu 10-letniej, a względnie 5-letniej służby państwowej, postanowienia art. 16 nie mają zastosowania”.

Według postanowień tego artykułu rozróżnić należy trzy okresy czasu, przesłużenie których uzasadnia przy odpowiednich warunkach, roszczenie o zaopatrzenie emerytalne:

1) Okres dziesięcioletni. Po przesłużeniu 10 lat w służbie państwowej funkcjonariusz może przejść na emeryturę odpowiedniem zarządzeniem władzy, z powodów wskazanych w art. 28, 29, 30 i 98 ustawy emerytalnej. Powody te są następujące:

a) trwała choroba lub ułomność fizyczna

b) przekroczony 60 a w pewnym wypadku 55 rok życia

c) pozostawanie w stanie nieczynnym dłużej niż, przez pół roku

d) orzeczenia dyscyplinarne o przeniesieniu w stan spoczynku

e) zredukowanie po 10 latach służby.

Nadmienić wypada, że w wypadku niezdolności do służby z powodu choroby lub ułomności fizycznej po przesłużeniu 10 lat, nie gra roli okoliczność, czy niezdolność do służby powstała z własnej winy funkcjonariusza lub nie.

2) Okres pięcioletni. Po wypełnieniu tego okresu funkcjonariusz państwowy może być przeniesiony na emeryturę z powodu trwałej niezdolności do służby spowodowanej kalectwem, lub chorobą, nabytą bez własnej winy, po wstąpieniu do służby.

Kalectwo lub choroba musi w tym wypadku powstać:

a) bez własnej winy; b) po wstąpieniu do służby. Nie musi

natomiast pozostawać w związku przyczynowym z pełnieniem obowiązków służbowych.

3) Okres nieokreślony, krótszy lub dłuższy niż pięć lat, w którym funkcjonariusz nabywa prawo uposażenia emerytalnego z powodu:

a) nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu.

c) chorób zakaźnych panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu.

W wypadku pod a) musi być udowodnione że nieszczęśliwy wypadek wynikł z powodu lu w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Niezdolność do służby, z powodu choroby i kalectwa stwierdza w myśl art. 31 ust. emer lekarz urzędowy, lub w miarę uznania, władzy, komisja lekarska. Postępowanie komisji i przepisy, jakimi komisja ma się kierować, określa Rozporządzenie Rady Min. z 9. IV. 1924 r. (dz. Ust. Nr. 34 z 1924 r. z poz. 355).

Nadmienić w końcu wypadki, że w myśl art. 37 ust. 2 pkt. b. czas czynnej służby wojskowej dolicza się, bez względu na to, czy odbyła się przymusowo, wskutek mobilizacji, czy też spełniana była dobrowolnie. Nie dolicza się natomiast służby obowiązkowej, która ma wpływ jedynie na wysokość uposażenia, nie może zaś uzasadnić roszczenia do uposażenia emerytalnego, czyli że nie może uzupełniać okresu 5, względnie 10-letniego, niezbędnych w myśl art. 9 do nabycia praw emerytalnych, a może być jedynie doliczana po przesłużeniu tych okresów, a więc już po nabyciu praw emerytalnych zgodnie ze wspomnianym art. 9.

Czas służby wojskowej wreszcie, spędzony w czasie wojny w armjach zaborczych i formacjach wojskowych polskich na obszarze b. państw zaborczych zalicza się podwójnie zgodnie z okólnikiem Prezydium Rady Ministrów z 30 IV. 1925, Nr. 585. Służbę wojenną w armji polskiej zalicza się w myśl tego okólnika podwójnie tylko zawodowym wojskowym, funkcjonariuszom państwowym tylko pojedynczo.

2 **Zainteresowany** Kiedy zniesione zostaną ograniczenia co do zawierania małżeństw przez funkcjonariuszów Straży Celnej?

Odpowiednie okólniki przewidują zniesienie ograniczeń co do zawierania małżeństw dopiero w chwili pobudowania domów służbowych dla Straży Celnej.

Niestety, nie rychło to jeszcze nastąpi. W wyjątkowo ważnych wypadkach Dyrekcje Ceł uprawnione są do udzielania potrzebnych zezwoleń, mimo wyczerpania określonej ilości funkcjonariuszów żonaty.

3 **P. K. J.** Czy czas pełnienia obowiązkowej służby wojskowej zalicza się do wysługi lat?

Nie! Wyraźnie postanawia to ustawa o uposażeniu (dz. ust. Nr. 116 poz. 924 z 1924 r.) w art 6 ust. 3 pkt. a, który mówi dosłownie:

„Do czasokresu posunięć nie zalicza się: a) czasu pełnienia obowiązkowej służby wojskowej w szeregach”.

Co do zaliczenia tej służby do emerytury patrz odpowiedź pod. 1, ustęp przedostatni.

4 **P. J. K. S. M.** Kiedy rozpocznie się VI kurs Centr. Szkoły Str. Celnej?

Termin rozpoczęcia VI kursu nie jest jeszcze ściśle określony. Po zakończeniu obecnego, V kursu, które nastąpi 23 lipca b. r. przewidywana jest 6 tygodniowa przerwa wakacyjna, tak, że rozpoczęcia VI kursu można w przybliżeniu oczekiwać około 7 września b. r.



Pamiętajcie
o odnowieniu prenumeraty
Polskich
Formacji
Granicznych

Na zasadzce

19 luty, godz. 22. Do strażnicy wpada zdyszany szereg. Słucki:

— Panie plutonowy, banda przeszła.

— Gdzie, jak?

— Koło 820. Szliśmy z patrołu z Maciukiem. Nas nie zauważyli. Było ich ze 20.

Po dwóch, po trzech przebiegli obok nas przez granicę. Mieli karabiny. Nie strzelaliśmy, jeno Maciuk poszedł cichotko za nimi, a ja do strażnicy zameldować...

— Podoficer służbowy, alarm! Kapral Domagała, zostaniecie tutaj z sekcją, ja z resztą idę na granicę.

W minutę staje na sali gotowa do odmarszu drużyna. Tymczasem gorączkowo pracuje telefon, niosąc do tyłu, w prawo i w lewo wieść o przekroczeniu granicy i wszczynając wszędzie podobny alarm i ruch. Przed gotową drużyną staje dowódca strażnicy plut. Fit.

— Przeszła do nas banda. Kompanje i baon już zawiadomione. Musimy zamknąć granicę. Biegiem po dwóch drugą linią patrołowania! Ja idę z trzecią dwójką. Pierwsza zatrzyma się na wysokości słupa 822, pozostałe w odległości 200 metrów jedna od drugiej — maszerować!

Pierwsza dwójka wybiega ze strażnicy. Brr, ależ ciemnie! Na krok przed sobą nic nie widać, jeno las szumi jakoś złowrogo. Patrol biegnie, potykając się co chwila o pień, krzak lub złamane drzewo, biegnie i napróżno wyteża wzrok, by coś zobaczyć.

I tak cichutko, kociemi krokami posuwają się dwójki, aż pierwsza dociera na wysokość słupa 822 i zatrzymuje się. Plut. Fit obchobzi zasadzki i nawiązuje łączność z zasadzkami sąsiedniej strażnicy.

Wtem po stronie sowieckiej padają trzy strzały w jednakowych odstępach. Usłyszał strzały te szereg. Maciuk. Już od pół godziny posuwa się za bandą, nic nie widzi, idzie za szmerem i trzaskiem łamanych gałęzi. Oddane przez bolszewików strzały uciszyły na chwilę wszystko, nawet las zdaje się przestał szumieć. Po chwili dopiero słyszy szmer. Maciuk ciche gwizdki, jeden, drugi, trzeci. I naraz przyspieszany bieg bandytów w kierunku odwrotnym, w kierunku granicy. Kroki niektórych z nich słyszał tuż obok siebie, ale ich nie widział, bo wciąż las gęsty, wciąż ciemno. Nie wytrzymał dłużej szereg. Maciuk, złożył się, wystrzelił. Pewnie drzewo jakieś skałczył...

Przykucnęły zasadzki na granicy, bardziej wzrok wyteżając i po kilkunastu minutach słyszą biegnących ku granicy bandytów.

— Stój, stój, stój! — potem, strzały kilka naszych, banda odpowiada gęstym ogniem i ze wszystkich stron.

Plut. Fit leśt obok trzeciej zasadzki. Biegnie z nią w kierunku strzałów, gdy wtem zostaje ostrzelany gęstym ogniem i również z kilku stron. Jedna

kula trafia go w lewą rękę. Plutonowy wrywa granat, rzuca w kierunku, skąd najwięcej padło strzałów i każe zasadzce strzelać.

Jeszcze kilka strzałów i za chwilę zupełny spokój. Tylko na granicy wzmożony ruch pieszych i konnych patroli sowieckich. Za chwilę zjawia się na miejscu wypadku dowódca kompanji z plutonem odwodowym. Teraz już szczelnie zamknięta granica, bo tam od tyłu dowódca bataljonu na czele szwadronu i plutonu odwodowej kompanji rozpoczyna oblawę.

Plutonowy Fit odszedł już do strażnicy, gdzie mu opatrzyli rękę. Położył się do łóżka i mamroce:

— Ale napewno nie jeden z nich ma się gorzej od mojego granatu. Dostali bobu i nieprędko już przyjdą.

I rzeczywiście była to ostatnia próba przekroczenia bandy na naszym odcinku.

Plut. Fit po przymusowym urlopie wrócił na strażnicę.

(Jednodniówka KOP-u)



Pisma nadesłane.

„ŻYCIE URZĘDNICZE”

Ostatnio wydany Nr. 4—5 „Życia Urzędniczego” organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zawiera następujące artykuły: Wobec trudności państwowych. R. Hausnera—Zasada oszczędności w projektach komisji trzech. H. Wohla—Wykształcenie gospodarcze urzędników administracyjnych, oraz notatki „O jednolitej organizacji urzędników na Pomorzu” i „Automatyczna redukcja” i oceny: „Dr. St. Czapotowicz i T. Sikorski — Zbiór ważniejszych ustaw i rozporządzeń administracyjnych” przez K. Dubiela i „A. A. Kryński — O języku urzędowym doby dzisiejszej” przez St. S.

Uzupełnia numer obszerny dział sprawozdawczy „Fakty i opinie” oraz książki i pisma nadesłane.

Prosimy adresować.

Wszelką korespondencję do Redakcji i Administracji Czat prosimy adresować

Do Wydawnictwa

„CZATY”

w Warszawie

Skrzynka pocztowa 650

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

HUMOR.

FIZYKA W PRAKTYCE.

Mąż: — Dlaczego otwierasz okno? I tak mamy zaledwie 12 stopni ciepła w pokoju.

Żona: — Ale na dworze jest 4 stopnie ciepła, to razem będzilemy mieli szesnaście.

DOBRA RADA.

— Chciałbym rozwieść się z moją żoną, ale widzisz, mamy troje dzieci, a chcielibyśmy podzielić się nimi równo.

— Rzeczywiście to trudno. Poczekaj na czwarte.

TYLKO.

— Jak widzę w daleką wybieracie się podróż. Tyle bagaży.

— A to moja żona jedzie na jeden dzień do Milanówka'.

DOWODY ZBOCZENIA.

Doktor: — Czy w rodzinie pańskiej nie było nigdy objawów zбочenia umysłowego?

— Owszem, ojciec mój; będąc kupcem ani razu nie zbankrutował, a brat ożenił się z panną bez posagu.

SŁUSZNA OBAWA.

— Tatusiu czy tatuś ma prawo głosu?

— Mam. Tylko nie mów o tem mamusi, bo mi je gotowa odebrać.

DLACZEGO?

— Tatusiu — pyta siedmioletnia manusia — dlaczego jeden tatuś może mieć dużo dzieci, a dziecko tylko jednego tatusia?

ZA TO MOŻNA ŻYĆ.

— Zastanów się, moja Zosiu, ten pan Karol to mąż nie dla ciebie, podobno robi do stu tysięcy długów rocznie.

— No to przyzna mama, że zate pieniądze można żyć.

I OWSZEM.

— Doktorze! Pan nigdy nie zrobił żadnego poważnego błędu?

— I owszem. Wyleczyłem ogromnie bogatego paskarza w 3 wizyty.

WYTŁUMACZYŁ MU.

— Pan się ożenił z miłości, czy dla pieniędzy?
— Z miłości.. dla pieniędzy.

CO TO JEST RZEźBIARZ?

— Tatusiu, co to jest artysta rzeźbiarz?
— To widzisz, moje dziecko taki pan, który wołu zje, zanim wyrzeźbi kanarka.

POCIĄG SPACEROWY.

— Dlaczego pan ze mną chce ciągle chodzić na spacer, a jak mowa o żeniaczce to pana nlema?

— A, bo widzi pani, panno Józiu, ja do pani czuję pociąg spacerowy.

REBUS.



Rozwiązanie rebusów z N-ów 13-17

№ 13 — Koszulka dziecienna.

Bezkrólewie.

№ 14 — Karpaty to niebotyczna nasza granica.

Szybko rozwiązujcie zadania i zagadki.

№ 15 — Podstawą nauki jest abecadło.

Zrównoważony budżet.

№ 16 — Kazimierz Wielki.

Laskonogi.

Sylwester kończy rok stary.

№ 17 — Papierosy tureckie.

Światowid.

Powinność sumienia.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. rajc. WŁADYSŁAWA RAGINIA

TREŚĆ: Akcje kulturalno-oświatowe. — Służba ochrony granic. — Stach Sikora (z odcinku). — Gruźlica. — Towaroznawstwo. — Orzeczenia taryfowe. — Odezwa. — Jroczystość w Chorzelach. — Traktaty handlowe (ósemka). — Legitymacja P. T. R. — Pożegnanie. — Co się przemycza. — Przegląd wypadków politycznych. — Spis urzędów Celnych czytających Czaty. — Zamiana miejsc służbowych. — Odpowiedzi redakcji. — Pisma nadesłane. — Humor. — Rebusy i rozwiązania.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50

Redakcja i Administracja czasopisma „GZATY”, Warszawa — Rymarska 5. Ministerstwo Skarbu, pokój 18, 1-sze piętro
Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Spółdzielcza” Warszawa, Marszałkowska 31a.